

# Sięgać nieba

Wywiad z Anielą Książek-Szczepanikową, autorką książki "Czytelnik otwarty na światłość", w której teksty św. Josemarii są tłem dla interpretacji znanych dzieł literackich.

13-11-2009

**Jako filolog, literaturoznawca, profesor wyższej uczelni ma Pani z pewnością na swoim koncie wiele pozycji naukowych. Jak powstała ta zaskakująca książka, w której teksty św. Josemarii zostały**

## **potraktowane jako myśli przewodnie analizy znanych pozycji europejskiej literatury pięknej?**

Książka powstała z inspiracji  
odległych. Jako trzylatka podniosłam  
jesienny liść klonu i zapytałam, kto  
go to tak ładnie powycinał.

Odpowiedziano mi - Pan Bóg.  
Spojrzałam na trawniki zasypane  
liśćmi i w górę na drzewa, wciąż  
jeszcze ozdobione kolorowym  
listowiem i ... zakiełkowała moja  
wiara. Potem były lata spotkań z  
tymi, którzy chcieli o Bogu  
zapomnieć i z tymi, którzy się im  
przeciwstawiali...

Kiedyś kardynał Stefan Wyszyński,  
mówiąc o trudnej sytuacji ludzi  
wierzących, wspomniał o dwóch  
wyrazach, przy wymawianiu których  
trzeba odwagi, a czasem nawet  
bohaterstwa – są to zwyczajne : „tak”

i „nie”. Potraktowałam to bardzo poważnie.

Ale najważniejsze zdarzyło się w okresie Soboru Watykańskiego II, w domu nieżyjącego już ks. bpa Wacława Skomoruchy, który opiekował się osieroconymi w czasie wojny dziećmi swoich przyjaciół. Podczas przerwy w soborowych obradach opowiedział nam o Josemarii Escrivie i o Opus Dei. Powoływał się wielokrotnie na zdanie Karola Wojtyły, obok którego siedział na soborowej ławie. Jedno wtedy zapadło mi głęboko w pamięć – „świecka świętość”.

Skazana - za odwagę - na utratę pracy w szkole, zostałam zatrudniona jako wykładowca pedagogiki i psychologii w Wyższym Seminarium Duchownym w Szczecinie. To były piękne dni. Tam też poznałam bliżej Opus Dei, właśnie dzięki Ks. Stefanowi

Moszoro i ks. Rafaelowi Mora-Martinowi, Hiszpanowi, któremu pomagałam w nauce języka polskiego. Byłam zafascynowana pismami św. Josemarii, kształtującymi postawy chrześcijańskie słowem prostym i dzięki temu niezwykle komunikatywnym – bez „światłocienia”. Ostatecznie prowadził i inspirował mnie sam Święty, moja książka jest tego odbiciem.

**Czy nigdy dążenie do doskonałości nie wydawało się Pani przesadne i niemożliwe do realizacji?**

Nigdy! O tym zdecydował mój ojciec, którego nawet dobrze nie poznałam. Nim opuścił dom, aby walczyć, napisał w moim dziecięcym pamiętniczku przywołane niżej słowa, zalecające życie z Bogiem w miejscu, które nam Stworzyciel wyznaczył. Zachęcił mnie w ten

sposób do sięgania po doskonałość,  
do prowadzenia życia „na wyższym  
poziomie”. Nie było to łatwe.  
Spotkanie z Opus Dei pomogło.

Poznany bliżej św. Josemaria  
wyjaśnił mi ostatecznie i wyjaśnia  
nieustannie swoimi pismami, na  
czym polega długotrwały proces  
doskonalenia siebie. Nie chodzi  
bowiem o efekt końcowy, ale o samo  
aktywizujące dążenie, jako potrzeba  
a nawet obowiązek wyznawców  
Chrystusa. To co wydaje się nam  
niepojęte, w realizacji niesie radość.  
Takie myśli spotykamy również w  
literaturze całkowicie świeckiej,  
niestety - nie zawsze są docenione,  
czasem źle odczytywane.

**Skąd pomysł, aby wprowadzić  
teksty Josemarii jako myśli  
przewodnie analizy oraz**

interpretacji pozycji literackich?

Odpowiadam pytaniem: co innego może zrobić literaturoznawca w zetknięciu z nieprzeciętnym, jakkolwiek bardzo osobistym, tekstem, pobudzającym do myślenia, tekstem „przewodnikiem”?

W mojej książce chodzi przede wszystkim o postawy „dzieci Bożych”, kształtowane pismami św. Josemarii, postawy ujawniające się w codziennym życiu i działaniu. Chciałabym, aby z pozycji chrześcijańskich odczytywać również dzieła kultury. Są one przecież wytworem ludzi. Ukazują różnorodne światy, które bogacą nie tylko naszą wiedzę o rzeczywistości i o człowieku, ale też żądają ocen „sprawdzając naszą *doskonałość*”. „Tak” i „Nie” wymaga tu również odwagi, co więcej, ma wpływ na odbiorców kultury, wyznacza sfery sacrum i profanum.

Od klonowego listka zaczęłam swoją  
odповідź, gdyż niesłychane  
bogactwo przyrody dąży również do  
doskonałości w ramach swoich  
rodzajów i gatunków. Może dlatego  
w Biblii ulubionym symbolem jest  
drzewo. To ono odważnie chce sięgać  
nieba. Nawet starość nie jest mu  
straszna. Polski poeta, Leopold Staff  
pisze o wieczorze, jak o  
nadchodzącej starości, której nie lęka  
się to, co doskonałe:

*„Z wolna wszystko umilkło, zapada w  
krąg głusza*

I zmierzch ciemnością smukłe  
korony odziewa,

O, cóż jest piękniejszego niż wysokie  
drzewa!”

[L.Staff]

Być może moja książka zaskakuje –  
mnie jednak nie tylko zaskoczyło, ale  
również głęboko poruszyło pisarstwo

Josemarii, tak bliskie sztuce  
literackiej precyzją słowa i głębią  
myśli.

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-  
pl/article/siegac-nieba/](https://opusdei.org/pl-pl/article/siegac-nieba/) (20-04-2025)